

Zgon małżonki Prezydenta Rzplitej ś. p. Michaliny Mościckiej Zgasia ofiarna i nieustrudzona działaczka i wierna towarzyszka prac Pierwszego Obywatela Polski

Wczoraj o godz. 12.15 w rezydencji Prezydenta Rzplitej w Spałej, zmarła małżonka P. Prezydenta, ś. p. Michalina z Czyżewskich Mościcka.

Zmarła już od długiego czasu cierpiała na ciężką i nieuleczalną chorobę puchliny wodnej na tle wady serca i wątroby.

Już przed dwoma laty, za poradą lekarzy, zmuszona była nawet wyjechać na dłuższą kurację zagranicę. Niestety, było to jednak tylko odwiekaniem katastrofy.

Przez ostatnie miesiące ś. p. Michalina Mościcka nie mogła już opuszczać łóżka.

Było to wieczną troską Prezydenta, gdy zajęty sprawami swego wysokiego urzędu, musiał ją opuszczać nieraz i na sześć dni, z trwogą oczekując tragicznej wieści.

Nadeszła ona we środę wieczór... Lekarze orzekli, że koniec już się zbliża. P. Prezydent wyruszył niezwłocznie do Spały i całą noc czuwał przy łóżku Zmarłej.

Śmierć nastąpiła po namaszczeniu ostatnimi Sakramentami.

Zmarła była do ostatniej chwili przytomna, zgasia w obecności całej zgromadzonej rodziny.

Ś. P. Michalina Mościcka z do-

mu Czyżewska urodziła się w r. 1872 w ziemi płockiej. Do szkół uczęszczała w Płocku i po ukończeniu gimnazjum, uzyskawszy patent nauczycielski, zamierzała poświęcić się temu zawodowi. Życie jednak pokierowało inaczej Jej losami.

Jako 20-letnia panna zaślubiła w r. 1892 absolwenta Politechniki Ryskiej, inż. Ignacego Mościckiego i wkrótce po ślubie wyjechała z nim zagranicę na wspólna tulażkę, do której zmusiły Jej małżonka prześladowania polityczne władz rosyjskich za Jego udział w ruchu niepodległościowym.

W czasie tej przymusowej, 20 lat trwającej tulażki, w Londynie, a potem we Fryburgu Szwajcarskim, tulażki, wypełnionej zwłaszcza w pierwszych latach ciężką walką o byt, ś. p. Mościcka odpowiedzialnie godnie swemu zadaniu i obowiązkom.

Idealna żona, kochająca i troskliwa matka — stworzyła ukochanemu mężowi swemu na obcej ziemi i wśród obcych ludzi pełne ciepła i serdeczności ognisko rodzinne, którego atmosfera dawała mu podniecie i siły dla jego prac naukowych. Prof. Mościcki miał w swej małżonce pełną wycieczkę i zrozumienia powierniczkę w swych głębokich pomysłach i projektach wynalazczych.

Jako gorąca patriotka, brała również wraz ze swym małżonkiem żywy udział w ruchu intelektualnym i organizacyjnym emigracji polskiej, a dom ich był jednym z

głównych ognisk tego ruchu.

Z chwilą przeniesienia się p. Mościckich do Lwowa, otwarło się przed p. Mościcką pole czynnej już pracy.

Tam też odegrała znaczną rolę w życiu szeregu organizacji i stowarzyszeń o zadaniach obywatelskich i humanitarnych.

Działalność p. Mościckiej na tem



Ś. P. MICHALINA MOŚCICKA

Marszałek Piłsudski o ś. p. Mościckiej

po wyborze p. Prezydenta przez Zgromadzenie Narodowe

Było to nazajutrz po powołaniu prof. Mościckiego na najwyższy Urząd w Rzeczypospolitej.

Marszałek Piłsudski, za którego wskazówką Zgromadzenie Narodowe dokonało tego wyboru, wypowiedział się wówczas obszernie o stosunkach łączących go z Elektem, przyczem szczególnie serdecznie mówił o Jego małżonce. Oto odnośne ustępy tego oświadczenia, zamieszczonego w dn. 2 czerwca 1926 r.

Odpowiadając na pytanie, o szczegóły znajomości z prof. Mościckim, Marszałek Piłsudski powiedział wówczas:

Znam prof. Mościckiego od bardzo dawna i nieraz w mem życiu, podróżując po świecie, zaważałem o niezwykle gościnny i serdeczny jego dom.

Przyjemnie mi jest zaznaczyć, iż w mem tulażeniu nieraz żyłem, jakie spędziłem w młodym zapale wieku, dom pp. Mościckich był dla mnie jednym z przyjemnych odcień, które tem mi jest droższe we wspomnieniach, że wewnętrzna wysoka kultura gospodarzy, nabyta przez wychowanie prawie w jednakowych ze mną warunkach, przypominała mi nieraz stracone już wówczas dla mnie życie w rodzinnym cieple.

W chwili, gdy Wola Zgromadzenia Narodowego, prof. Mościcki objął Najwyższą Władzę, małżonka jego była ciężko chora. Z tego też powodu odłożono wówczas nawet uroczystość zaprzysiężenia Prezydenta, gdyż prof. Mościcki zmuszony był udać się do boku swej żony, do Lwowa. W związku z tem, Marszałek Piłsudski zakończył ówczesne swoje oświadczenie następującym zwrotem, tchnącym szczególnym ciepłem i serdecznością.

Z przykrością dowiedziałem się, iż p. Mościcka, nadzwyczaj miła i serdeczna kobieta, jest obecnie chora, co sprawia, że nowo wybranemu Prezydentowi, gdy wybór tak go zaskoczył, pierwsze swe kroki mu-

si poświęcić chociażby krótkiej opiece nad chorą żoną.

Ku swemu, a i memu żalowi, Prezydent Mościcki przez pewien czas będzie zmuszony urzędować, nie mając przy sobie swej długoletniej towarzyszkii życia.

Niestety, okrutny cios pozbawił Go wiernę towarzyszkę — już nazawsze.

12 godzin u stropu niebios

wzlot prof. Picarda do wysokości 16.500 metrów nad ziemią

ZURYCH, 18.8. Profesor Piccard wystartował dziś o godz. 5.05 rano do swego drugiego lotu do stratosfery.

Wczoraj po dokładnym zbadaniu warunków atmosferycznych zapadła decyzja odlotu.

Pomiary meteorologiczne wykazały, że wiatr na wysokości 10.000 metrów zmniejszył swą szybkość z 60 — 80 km. na godzinę na około 50 km. Kierunek wiatru — wschodni.

Wczoraj wieczorem około godz. 11-ej wieczorem zaczęto napełniać balon.

Napełnianie olbrzymiego balonu wodorem trwa parę godzin. Koło 4-ej godziny nad ranem olbrzymi kołysał się już w powietrzu. Z kolei przystąpiono do umocowania u balonu gondoli.

O godz. 4.30 właściwie wszystko gotowe było do startu, jednak wobec niskiej temperatury prof. Piccard postanowił jeszcze jakiś czas zaczekać, aby balon mógł się łatwiej wzniesić w powietrze.

Uczony udał się następnie na śniadanie i powrócił 10 minut

przed 5-tą. Zaraz potem wszedł przez ciasną lukę do gondoli,

gdzie już poprzednio ulokował się jego towarzysz Cosyns. Jeszcze chwilę rozmawiał prof. Piccard z prof. Kipferem, towarzyszem pierwszego lotu do stratosfery, poczem, podziękował wszystkim, pomocnym przy gotowaniach i z okrzykiem „Do widzenia!”

Stojąc się z gromadzonymi. Stojąc dookoła balonu odpowiedział gromkim okrzykiem „Do widzenia!”. Pożegnanie to podjęli olbrzymie tłumy, zgromadzone w głębi lotniska.

Po wypróbowaniu dźwigni prof. Piccard zakomenderował: „Puszczaj powoli liny!”

Zwolniony z uwięzi balon zupełnie spokojnie i majestatycznie wznosił się pionowo w górę.

Wiadomość o zamierzonym odlocie rozeszła się w Zurychu wczoraj późnym wieczorem lotem błyskawicy. Natychmiast w stronę lotniska w Duebendorf pod Zurychem zaczęły płynąć nieprzebrane tłumy.

Ilość widzów, obecnych podczas odlotu oceniana jest na 30 do 40 tysięcy ludzi.

Podczas obecnego lotu prof. Piccard zainstalował w gondoli radiostację,

zapomocą której utrzymuje łączność z czterema samochodami, zaopatrzonymi również w radiostację.

Dziennikarze wynajęli specjalny samolot, pilotowany przez najwybitniejszego lotnika szwajcarskiego Mittelhausera.

Samolot ten podąża za balonem na wysokości 5.000 metrów. Początkowo obserwowano balon z lotniska przy pomocy lunet.

Początkowo balon wznosił się pionowo w górę. Gdy osiągnął

wysokość kilkuset metrów wiatr zaczął go znosić w kierunku północno-zachodnim.

Zdawało się, że balon więcej się nie podnosi. Tak było rzeczywiście, gdyż w chwilę później obserwatorzy meldowali:

„Prof. Piccard wyrzuci balast!”

Balastu tego zabrał uczony do balonu 650 kg.

Po wyrzuceniu balastu balon znów się poderwał i zaczął szybciej wznosić się w górę, wreszcie trafił na wiatr z przeciwną stroną, który unosił go następnie w kierunku południowym.

W przeciągu 20 minut balon osiągnął wysokość 3 do 4 tysięcy metrów. Na wysokości tej wyglądał, jak olbrzymi, lśniący biała kula, zawieszona w przestworzach.

Koło godz. 7.30 zaobserwowano balon nad wschodnio-szwajcarskim miastem Chur. Szybował

już na wysokość 10.000 mtr.

Wiatr zniósł go znów w kierunku północnym.

W jakiś czas później nadchodził do Zurychu depesza z miasta Sevelen nad Renem: „Prof. Piccard nad miastem o godz. 8.05. Kierunek lotu-Tyroli”. Przez pewien czas z powodu gęstej mgły w dolinach stracono balon z oczu. W Sevelen zdołano jedynie zaobserwować, że szybuje on w kierunku wschodnim. O godz. 8.45 widziano go już w tyrolskim miasteczku Landeck nad Innem.

W 20 minut później prof. Piccard przeleciał nad St. Anton w Tyrolu.

O godz. 9.40 przyjęto w Zurychu następującą radiodepeszę, nadaną z gondoli balonu prof. Piccarda:

„Szybujemy na Meran. Jesteśmy w połowie drogi. Instrumen-

tu zjednała Jej w szerokich kołach gorące uznanie i popularność, których wyrazem było powołanie Jej w skład Rady m. Lwowa. Na stanowisku radnej była jedną z pierwszych Polek. Szczególnie zasługi położyła p. Mościcka w dziedzinie pracy obywatelskiej kobiet.

Jako przewodnicząca Ligi Kobiet we Lwowie, poświęciła od chwili wybuchu wojny światowej swe siły i energię sprawie Legionów, pracując z zapałem i oddaniem w okresie ich organizowania, a następnie przez cały czas ich istnienia.

Entuzjastką idei niepodległościowej, oddała na służbę tej idei nie tylko trud osobisty, lecz także dwu swoich starszych synów, którzy na pierwszy zew pośpieszyli pod sztandar legionowy.

Piękną kartę w życiu stanowi również Jej udział w pamiętnym okresie obrony Lwowa w r. 1918—1919. Jedyną Jej córką, Heleną była jedna z pierwszych w Ochotniczej Legii Kobiet. Sama zaś rozwinęła prace na stanowisku wice-przewodniczącej Komitetu obywatelskiej kobiet.

Jako Małżonka Prezydenta Rzplitej kierowała ś. p. Mościcka całym szeregiem doniosłych akcji obywatelskich.

Przykładem Jej prac pozostanie czynny i żywy udział w zorganizowaniu wielkiej akcji pomocy dla ofiar olbrzymiej powodzi jaka latem 1927 roku nawiedziła Małopolskę. Ś. p. Michalina Mościcka stała się niezłomnie na czele utworzonego w tym celu „Centralnego Komitetu społecznego pomocy ofiarom powodzi”.

Zorganizowana przez nią pomoc doraźna wydała rezultaty bardzo poważne.

Utworzywszy aparat tej akcji ś. p. Prezydentowa Mościcka udała się osobiście do najbardziej dotkniętych miejscowości i tam spieszyła pomocą i otucha. Gdy nadszedł moment zlikwidowania tej organizacji ś. p. Mościcka dała poletek utworzenia z pozostałych funduszy „Ośrodków Zdrowia i Opieki Społecznej” na terenach popowodziowych, która to akcja roz-

szerzyła się stopniowo na całe państwo i nabrała charakteru ogólnospołecznego.

W ten sposób powstało piękne dzieło, jako trwały pomnik akcji pomocy powodzianom, związane nierozdzielnie z nazwiskiem ś. p. Michaliny Mościckiej, jako Jego inicjatorce i twórczyni.

Okrutny cios, jaki spotkał P. Prezydenta Mościckiego, budził w całym społeczeństwie powszechny żal i najgłębsze współczucie tem silniej, że w okresie piastowania Najwyższego Urzędu w Państwie, P. Prezydent już po raz trzeci nawiedzony jest żalobą: w r. 1927 stracił On syna Franciszka, a wkrótce potem zięcia inż. Tadeusza Zwiastockiego, dyr. fabryki w Mościcach.

Kondolencje rządu

Wiadomość o zgonie małżonki P. Prezydenta nadeszła do stolicy już przed godz. 13, budząc powszechny żal i współczucie.

Premier Prystor natychmiast wyjechał do Spały, aby osobiście w imieniu rządu złożyć Najwyższemu Dostojnikowi wyrazy współczucia.

Udali się również do Spały członkowie domu cywilnego i wojskowego Prezydenta.

Wczoraj wieczorem na Zamku wyłożona została księga do składania podpisów kondolencyjnych.

Obrzędy pogrzebowe

Zwłoki ś. p. Michaliny Mościckiej przewiezione zostały wczoraj nad wieczorem do Warszawy i spoczęły w jednej z sal apartamentów prywatnych Prezydenta na Zamku.

Dziś, w piątek o godz. 10 rano przez cały dzień otwarty będzie dostęp do tej sali dla wszystkich, którzy będą pragnęli złożyć ostatni hołd Zmarłej.

Jutro, w sobotę o godz. 10 rano odbędzie się w Katedrze św. Jana nabożeństwo żałobne. Bezpośrednio po nabożeństwie odbędzie się ekspozycja zwłok do grobu rodzinnego na cmentarzu powązkowskim.

Informacji w sprawie udziału w pogrzebie ś. p. Michaliny Mościckiej małżonki p. Prezydenta udziela Kancelaria Cywilna Prezydenta.

Samolot w płomieniach

Tragiczny zgon

por. Ludwika Pietraszkiewicz

POZNAŃ, 18.8. Telef. od wł. koresp. — Wczoraj przed południem na lotnisku 3 p. lotniczego na Ławicy wydarzył się wstrząsający wypadek.

W czasie lotu ćwiczebny zapalił się w powietrzu z niewiadomej przyczyny samolot myśliwski, pilotowany przez porucznika Ludwika Pietraszkiewicza.

Aparat runął na terenie pomiędzy torami kolejowymi a ogródkami działkowymi. Z pod szczytków samolotu wydobyło się tylko zwęglone zwłoki porucznika Pietraszkiewicza.

Kusociński—Finlandja

Sensacyjny punkt zawodów międzynarodowych w Chicago

CHICAGO, 18.8. — Tel. wł. — Rozpoczynające się w dniu dzisiejszym międzynarodowe zawody lekkoatletyczne zgromadzą większość ekip, biorących udział w Igrzyskach Olimpijskich.

Specjalne zaciekawienie budzi pojedynek na 5.000 mtr. między Kusocińskim i koalicją fińsko-amerykańską, który ma dać decydującą odpowiedź na pytanie,

czy supremacja Finów została ostatecznie złamana. Również i inne punkty programu, a w pierwszym rzędzie pchnięcie kulą (Sexton, Douda i Heljasz), szprinty (400 mtr. przez płotki obsadzone są niezwykle silnie).

W prasie ukazują się masa artykułów, omawiających szanse Kusocińskiego w dzisiejszym spotkaniu.

Strzelanina na Bałtyku

między celnikami duńskimi a polskimi przemytnikami

KOPENHAGA, 18.8. (tel. wł.). Piłsma donoszą, że w nocy z soboty na poniedziałek doszło przy duńskiej wyspie Moen do ostrej wymiany strzałów pomiędzy duńską łodzią granicznej straży celnej a to

dzią polskich przemytników spirytusowych.

Polska łódź „Hermod”, pochodząca z Gdyni z mieszana obsadą polsko-duńską zdołała zbiec.

Po stronie straży celnej ukłi nie został ranny.

W trzech dniach droga powietrzna

z Europy do Nowego Jorku i z powrotem

LONDYN, 18.8. Lotnik Molisson, który wyruszył dziś z lotniska pod Dublinem, ma zamiar lądować w Harbour Grace (Nowa Finlandja) w celu odnowienia zapasu benzyny, poczem wyruszy w dalszą drogę do Nowego Jorku, skąd wróci do Harbour Grace, odnowi znów zapas benzyny i jak tylko warunki atmosferyczne pozwolą, podejmie powrotny lot przez Atlantyk do Croydon.

Molisson oświadczył, że ma nadzieję dokonać tej podróży w ciągu trzech, czterech dni.

Wyruszając w drogę, Molisson zabrał ze sobą jedynie rdzynki, orzechy, trochę słodyczy i dwa termosy kawy. Obecny przy odlocie przyjaciel Molissona, Irlandczyk, namówił go do zabrania także butelki wódki, powiadając, że „nigdy nic nie wiadomo”.

Molisson zabrał ze sobą pewną ilość listów, w tej liczbie burmistrza z Dublina do burmistrza Nowego Jorku. Przy starcie obecnym było 2 tys. osób. Start odbył się przy wspólniej pogodzie.

Zorganizowany napad na Polaków

Banda 100 uzbrojonych hitlerowców w anich deżarów

PILA, 17.8. Napad hitlerowców na ludność polską, który odbył się w nocy z 14 na 15 b. m. w wiosce Głomsk, powiatu złotowskiego, dokonany był według zgóry ułożonego planu przez oddziały szturmowe hitlerowców przybyłych autami ciężarowymi z Lipki i Złotowa.

Napastnicy, którzy uganiali się przez kilka godzin po wiosce w poszukiwaniu ofiar, pobili ciężko 3 Polaków: Brunona Gburę, Konrada Michalskiego i Kujawę, a ponadto dołkiliw poturbowali kilku innych, oraz zdemolowali zabudowania miejscowych gospodarzy Polaków, a m. in. doszczętnie zniszczono mieszkanie Klemensa Michalskiego.

Posunęli się nawet tak daleko, że na zabawie strażni ogniwowej, odbywającej się tego dnia w Głomsku, oświadczyli, że dzisiaj dokonują napadu na Polaków.

Należy podkreślić, że Głomsk leży w sąsiedztwie Zakrzewa, gdzie

Nowa fala pogody w Europie

obrzynie upały we Francji

Nowa fala upałów, większych jeszcze niż te, które panowały przed miesiącem — nawiedziła obecnie Europę zachodnią, a zwłaszcza Francję.

W dniu wczorajszym temperatura w Paryżu osiągnęła nieotworzoną w tym roku wysokość 33 stopni.

Była to oczywiście temperatura „na uloku”, mierzona w warunkach idealnych. Termometry umieszczone na ulicach Paryża, dochodziły w południe w słońcu do 48 stopni!

W innych miastach było jeszcze goręcej. W Tulonie notowano 39 stopni, w Nimes 38 st., w Marsylii 36 st. Trochę chłodniej było na wybrzeżach Normandji i Bretanii, termometr wskazywał tam 25 st.

Rozkład ciśnienia barometrycznego w Europie wygląda następująco: głęboka depresja, której środek wypada na Wyspy Niedźwiedzie — ogarnia Skandynawję, Anglię, Finlandję i Rosję zachodnią. Pozostała część kontynentu zalega obszerny wyż ze środkami nad Uralem, Niemcami i Irlandją.

Obecnie należy się u nas spodziewać polepszenia pogody. Schyłek lata i początek jesieni powinny być piękne.

Przed burzliwą sesją

w sejmie pruskim

BERLIN, 18.8. Sesja sejmu pruskiego zapowiada się bardzo burzliwie.

Porządek dzienny obejmuje cały szereg spornych kwestyj politycznych m. in. sprawę powołania rządu komisarycznego dla Prus.

Stronnictwa opozycyjne zgłosiły wnioski w sprawie aktów terroru w Prusach Wschodnich i na Śląsku.

Polacy i Włosi na pierwszych miejscach

w międzynarodowych zawodach lotniczych

BERLIN, 18.8. Próby techniczne, jakim poddawano w Staaken aparaty, biorące udział w międzynarodowych zawodach samolotów turystycznych, mają się ku końcowi. Z pośród konkurencyj technicznych absolwowane zostały dotychczas wszystkie za wyjątkiem próby zużycia paliwa, która rozpocznie się w piątek rano.

Dotychczasowe wyniki wskazują ostrą konkurencję polsko-włoską. Zwirko na R. W. D. VI, dowódca eskadry włoskiej Colombo na samolocie Breda wioda prym w zdobywaniu punktów. Obaj uzyskali po 222 punkty, wyprzedzając nadal wszystkich pozostałych.

Kolejne miejsca zajmują Donati (Włochy) 213, Karpiński (Polska) 212, Suster (Włochy) 210, de Angelis (Włochy) 196, Bajani (Polska) 195.

W porównaniu z najlepszymi wynikami Polaków i Włochów odpadli czołowi konkurenci niemieccy na miejsce trzecie. Od wyników, osiągniętych przez Zwirko i Karpińskiego dzielą ich dystans 20 punktów.

W nadchodzącą sobotę samoloty wszystkich uczestników ze Staaken na lotnisko w Tempelhofie, skąd w niedzielę dnia 21 b. m. o godzinie 7-ej rano nastąpi start do okręжного lotu europejskiego.

Bourbon — szpieg awanturnik i oszust

Rozwiana legenda o spadkobiercy Habsburgów

Zeznania morderczyni księcia Edgara de Bourbon, jakoby był synem cesarza Franciszka Józefa, okazały się wymysłem w świetle dochodzeń, przeprowadzonych zarówno przez policję paryską, jak i wiedeńską.

Władze śledcze paryskie stwierdziły, że podczas wojny światowej był on aresztowany we Włoszech pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Austrii. Książę Bourbon bronił się wówczas energicznie, powołując się na referencje dwu osób, zamieszkałych w Nicei. Osoby te wydały istotnie opinie przychylną o nim.

Poza tem interwencja dworu hiszpańskiego spowodowała, że księcia wypuszczono na wolność i pozwolono mu zamieszkać w Nicei.

Według depeszy policji nicejskiej, książę Bourbon znany był tam, jako awanturnik, który żyjąc na wielką stopę, nie zawsze płacił rachunki hotelowe.

W okresie tym, jak ogólnie twierdzono, otrzymywał on fun-

duże od dworu austriackiego, który używał go do rozmaitych „robót politycznych”. Jak już doniesiono, po drugiej wojnie bałkańskiej, gdy utworzone zostało niezawisłe państwo albańskie, Edgar Bourbon był kandydatem na tron Albanji. W zamiarach tych pomagał mu amerykański syndykat finansowy, z którym książę nawiązał stosunki przez swą żonę Amerykankę.

Pomagał mu w tem również dwór austriacki.

Jak wiadomo, król albański został wówczas Niemiec, książę von Wied.

Po rozpadnięciu się cesarstwa austriackiego, książę Bourbon, nie otrzymując już pomocy pieniężnej, pozostał nagie bez środków do życia.

WIEN, 18.8. W całej rozciągłości potwierdza się, że zamordowany w Paryżu przez kochankę księżkę Bourbon był hochsztaplerem, podszywającym się bezprawnie zupełnie pod tytuł arcyksięcia domu Habsburgów.

Podawane przez niektóre agencje wiadomości o personaljach rzekomego księcia Burbońskiego brzmią wprost fantazyjnie i dla każdego obeznanego ze stosunkami austriackimi było rzeczą od początku jasną, iż są one czystem wymysłem.

Tytuł arcyksięcia austriackiego mógł przysługiwać wyłącznie członkom rodziny Habsburgów i żaden Burbon nigdy go nie posiadał.

Rzekomy oficjalny ojciec samozwańczego księcia, arcyksiążę Albrecht, który miał posłużyć jego matce, celem uniknięcia skandalu był w rzeczywistości żonaty z księżniczką bawarską, a rzekoma matka księcia Edgara, księżna Alicja Burbońska, urodziła się w roku 1876, czyli w sześć lat po urodzeniu swego rzekomego syna.

Wyszła ona żoną za księcia Massimo, z którym się potem rozwiodła. Tem samem upada wersja, jakoby Edgar Burboński mógł być naturalnym synem Cesarza Franciszka Józefa i księżny Alicji. (ATE.)

Podawane przez niektóre agencje wiadomości o personaljach rzekomego księcia Burbońskiego brzmią wprost fantazyjnie i dla każdego obeznanego ze stosunkami austriackimi było rzeczą od początku jasną, iż są one czystem wymysłem.

Tytuł arcyksięcia austriackiego mógł przysługiwać wyłącznie członkom rodziny Habsburgów i żaden Burbon nigdy go nie posiadał.

Rzekomy oficjalny ojciec samozwańczego księcia, arcyksiążę Albrecht, który miał posłużyć jego matce, celem uniknięcia skandalu był w rzeczywistości żonaty z księżniczką bawarską, a rzekoma matka księcia Edgara, księżna Alicja Burbońska, urodziła się w roku 1876, czyli w sześć lat po urodzeniu swego rzekomego syna.

Wyszła ona żoną za księcia Massimo, z którym się potem rozwiodła. Tem samem upada wersja, jakoby Edgar Burboński mógł być naturalnym synem Cesarza Franciszka Józefa i księżny Alicji. (ATE.)

W stan spoczynku przeniesieni 3 generałowie

We wczorajszym numerze „Dziennika Personalnego” zamieszczono zarządzenie Prezydenta Rzplitej o przeniesieniu w stan spoczynku inspektora armji gen. Romera, dowódcy O. K. Poznań gen. Dzierżanowski i dowódcy XVI dywizji piechoty gen. Rachmistrzaka.

Dwaj uczniowie Niemcy w Polsce

Z inicjatywą znanej niemieckiej literatki, p. Elgi Kern, autorki wybitnie pacyfistycznej pracy p. t. „O starej i nowej Polsce”, przybyło do Polski dwóch uczniów gimnazjum w Mannheim.

Zabawia oni w Polsce kilka tygodni, celem poznania istotnej prawdy o naszym kraju.

Po powrocie do rodzinnego miasta obaj uczniowie zdają szczegółowe sprawozdanie z podróży po Polsce zarówno radzie nauki, jak i ogółowi uczniów gimnazjum.

W dniu wczorajszym uczniowie niemieccy przybyli z Krakowa do Warszawy.

Wzmocnienie angielskich sił zbrojnych

do walki z ruchem niepodległościowym w Indiach

SIMLA, 18.8. Batalion piechoty brytyjskiej i 6 batalionów piechoty indyjskiej otrzymały rozkaz udania się do Bengalu z początkiem

Nowa linja lotnicza Warszawa-Tallin

1320 kilometrów w 7 godzin 45 minut

We środę — jak już donosiliśmy — odbyło się otwarcie nowej linii lotniczej, łączącej Warszawę ze stolicą Estonji, Tallinem.

Z Warszawy pierwszy samolot ruszył w drogę o 10 rano. O godzinie 12.25 samolot wylądował w Wilnie. O godz. 13.20 samolot odleciał w dalszą drogę do Rygi, gdzie wylądował o godzinie 15.25. Po półgodzinnym postoju aparat ruszył w drogę i przybył do Tallina o godz. 17.45.

Na lotnisku w Tallinie samolot powitali: poseł polski Libicki, szef kancelarii wojsk. nac. państwa płk. Jacobsen oraz przedstawiciele władz estońskich.

Podróż z Warszawy do Tallina trwała 7 godzin 45 minut. Sam

Brazylijskie wykryty Popping-Jagielly

po oszustwie zamorskiem

Śledztwo w sprawie Popping-Jagielly, oskarżonego o sprzedaż przy pomocy sfałszowanej pełnomocności rejentalne terenów leśnych, należących do spadkobierców zmarłego w r. 1907 inż. Rynkiewiczza, prowadzone jest w dalszym ciągu przez sądziego śledczego.

W trakcie prowadzonego śledztwa zaszedł nowy sensacyjny zwrot.

Okazało się, że Popping-Jagiello działał wraz ze spółnikiem, pewnym Brazylijczykiem, a sprzedaży terenu dokonał właśnie ów Brazylijczyk.

Na żądanie polskich władz Brazylijczyk ów został aresztowany w Rio de Janeiro i osadzony w więzieniu.

Głównym świadkiem oskarżenia jest dyr. pierwszego departamentu Najwyższej Izby Kontroli Państwa

Oredzie Hoovera do Polaków

z okazji wymarszu kadrowki i zwycięstwa pod Warszawą

CHICAGO, 18.8. — Wychodząco polskie przygotowuje obrzynie manifestację narodową w dniu 21 b. m. w święto zwycięstwa oręża polskiego dla uczczenia wymarszu kadrowki, bitwy

Szubienica w walce z głodem w Sowiech

za napady na pociągi towarowe ze zbożem

MOSKWA, 18.8. Na zasadzie nowego dekretu o ochronie własności społecznej w Czelabinsku rozstrzelano dwu organizatorów zbroj-

Manifest do Żydów

Światowa konferencja Żydów, obradująca od kilku dni w Genewie, zakończyła swe prace, uchwalając manifest, skierowany do Żydów całego świata, przypominający prawa i obowiązki rasowe.

najprędzej opróżnić butelkę, a równocześnie z wielką swadą opowiadał o swojej przygodzie na granicy polsko-rumuńskiej.

— Doskonałe wino; nie masz już drugiej butelki?

— Ależ owszem. Zaraz przyniosę ze spiżarni, z mojej „biblioteki”, — odparł Szapiro, wstając od stołu.

Na to Adolf właśnie czekał. Gdy tylko kroki gospodarza uchwycił, wyspał do jego kieliszka mniej więcej połowę otrzymanej trucizny i szybko położył pudełeczko na dawnym miejscu. Z bijącym sercem obserwował teraz kieliszek gospodarza, który pił mało i dzięki temu pozostał przytomny. Wypijał wino w swoim kieliszku. Cześć szarego proszku opadła na dno i rozpływała się dość szybko w złościstym płynie, ale maleńka cząstka pływała na powierzchni, grożąc zdemaskowaniem podstępnego zamachu.

Adolf zaklął ordynarnie, bowiem w trzecim pokoju zabrzmiały szybkie kroki; Szapiro wracał z nową butelką.

Nie namyślając się długo, pochwyił Adolf obydwie kieliszki i wyszedł z nimi do sypialni.

— Tu nam będzie wygodniej, — zawołał, wyciągając się na otomiane.

— I to racja, — przyznał Szapiro. — Ale możeby zapalił więcej lamp?

— Nie! — krzyknął Tulo — zaniepokojony, chociaż przez drogę uczciwie potrząsał kieliszkiem gospodarza.

— Wołsz półmrok?

— Wole, wole... Teraz jest bardziej nastrojowo

Manifest do Żydów

Światowa konferencja Żydów, obradująca od kilku dni w Genewie, zakończyła swe prace, uchwalając manifest, skierowany do Żydów całego świata, przypominający prawa i obowiązki rasowe.

najprędzej opróżnić butelkę, a równocześnie z wielką swadą opowiadał o swojej przygodzie na granicy polsko-rumuńskiej.

— Doskonałe wino; nie masz już drugiej butelki?

— Ależ owszem. Zaraz przyniosę ze spiżarni, z mojej „biblioteki”, — odparł Szapiro, wstając od stołu.

Na to Adolf właśnie czekał. Gdy tylko kroki gospodarza uchwycił, wyspał do jego kieliszka mniej więcej połowę otrzymanej trucizny i szybko położył pudełeczko na dawnym miejscu. Z bijącym sercem obserwował teraz kieliszek gospodarza, który pił mało i dzięki temu pozostał przytomny. Wypijał wino w swoim kieliszku. Cześć szarego proszku opadła na dno i rozpływała się dość szybko w złościstym płynie, ale maleńka cząstka pływała na powierzchni, grożąc zdemaskowaniem podstępnego zamachu.

Adolf zaklął ordynarnie, bowiem w trzecim pokoju zabrzmiały szybkie kroki; Szapiro wracał z nową butelką.

Nie namyślając się długo, pochwyił Adolf obydwie kieliszki i wyszedł z nimi do sypialni.

— Tu nam będzie wygodniej, — zawołał, wyciągając się na otomiane.

— I to racja, — przyznał Szapiro. — Ale możeby zapalił więcej lamp?

— Nie! — krzyknął Tulo — zaniepokojony, chociaż przez drogę uczciwie potrząsał kieliszkiem gospodarza.

— Wołsz półmrok?

— Wole, wole... Teraz jest bardziej nastrojowo

Manifest do Żydów

Światowa konferencja Żydów, obradująca od kilku dni w Genewie, zakończyła swe prace, uchwalając manifest, skierowany do Żydów całego świata, przypominający prawa i obowiązki rasowe.

najprędzej opróżnić butelkę, a równocześnie z wielką swadą opowiadał o swojej przygodzie na granicy polsko-rumuńskiej.

— Doskonałe wino; nie masz już drugiej butelki?

— Ależ owszem. Zaraz przyniosę ze spiżarni, z mojej „biblioteki”, — odparł Szapiro, wstając od stołu.

Na to Adolf właśnie czekał. Gdy tylko kroki gospodarza uchwycił, wyspał do jego kieliszka mniej więcej połowę otrzymanej trucizny i szybko położył pudełeczko na dawnym miejscu. Z bijącym sercem obserwował teraz kieliszek gospodarza, który pił mało i dzięki temu pozostał przytomny. Wypijał wino w swoim kieliszku. Cześć szarego proszku opadła na dno i rozpływała się dość szybko w złościstym płynie, ale maleńka cząstka pływała na powierzchni, grożąc zdemaskowaniem podstępnego zamachu.

Adolf zaklął ordynarnie, bowiem w trzecim pokoju zabrzmiały szybkie kroki; Szapiro wracał z nową butelką.

Nie namyślając się długo, pochwyił Adolf obydwie kieliszki i wyszedł z nimi do sypialni.

— Tu nam będzie wygodniej, — zawołał, wyciągając się na otomiane.

— I to racja, — przyznał Szapiro. — Ale możeby zapalił więcej lamp?

— Nie! — krzyknął Tulo — zaniepokojony, chociaż przez drogę uczciwie potrząsał kieliszkiem gospodarza.

— Wołsz półmrok?

— Wole, wole... Teraz jest bardziej nastrojowo

Manifest do Żydów

Światowa konferencja Żydów, obradująca od kilku dni w Genewie, zakończyła swe prace, uchwalając manifest, skierowany do Żydów całego świata, przypominający prawa i obowiązki rasowe.

najprędzej opróżnić butelkę, a równocześnie z wielką swadą opowiadał o swojej przygodzie na granicy polsko-rumuńskiej.

— Doskonałe wino; nie masz już drugiej butelki?

— Ależ owszem. Zaraz przyniosę ze spiżarni, z mojej „biblioteki”, — odparł Szapiro, wstając od stołu.

Na to Adolf właśnie czekał. Gdy tylko kroki gospodarza uchwycił, wyspał do jego kieliszka mniej więcej połowę otrzymanej trucizny i szybko położył pudełeczko na dawnym miejscu. Z bijącym sercem obserwował teraz kieliszek gospodarza, który pił mało i dzięki temu pozostał przytomny. Wypijał wino w swoim kieliszku. Cześć szarego proszku opadła na dno i rozpływała się dość szybko w złościstym płynie, ale maleńka cząstka pływała na powierzchni, grożąc zdemaskowaniem podstępnego zamachu.

Adolf zaklął ordynarnie, bowiem w trzecim pokoju zabrzmiały szybkie kroki; Szapiro wracał z nową butelką.

Nie namyślając się długo, pochwyił Adolf obydwie kieliszki i wyszedł z nimi do sypialni.

— Tu nam będzie wygodniej, — zawołał, wyciągając się na otomiane.

— I to racja, — przyznał Szapiro. — Ale możeby zapalił więcej lamp?

— Nie! — krzyknął Tulo — zaniepokojony, chociaż przez drogę uczciwie potrząsał kieliszkiem gospodarza.

— Wołsz półmrok?

— Wole, wole... Teraz jest bardziej nastrojowo

Manifest do Żydów

Światowa konferencja Żydów, obradująca od kilku dni w Genewie, zakończyła swe prace, uchwalając manifest, skierowany do Żydów całego świata, przypominający prawa i obowiązki rasowe.

najprędzej opróżnić butelkę, a równocześnie z wielką swadą opowiadał o swojej przygodzie na granicy polsko-rumuńskiej.

— Doskonałe wino; nie masz już drugiej butelki?

— Ależ owszem. Zaraz przyniosę ze spiżarni, z mojej „biblioteki”, — odparł Szapiro, wstając od stołu.

Na to Adolf właśnie czekał. Gdy tylko kroki gospodarza uchwycił, wyspał do jego kieliszka mniej więcej połowę otrzymanej trucizny i szybko położył pudełeczko na dawnym miejscu. Z bijącym sercem obserwował teraz kieliszek gospodarza, który pił mało i dzięki temu pozostał przytomny. Wypijał wino w swoim kieliszku. Cześć szarego proszku opadła na dno i rozpływała się dość szybko w złościstym płynie, ale maleńka cząstka pływała na powierzchni, grożąc zdemaskowaniem podstępnego zamachu.

Adolf zaklął ordynarnie, bowiem w trzecim pokoju zabrzmiały szybkie kroki; Szapiro wracał z nową butelką.

Nie namyślając się długo, pochwyił Adolf obydwie kieliszki i wyszedł z nimi do sypialni.

— Tu nam będzie wygodniej, — zawołał, wyciągając się na otomiane.

— I to racja, — przyznał Szapiro. — Ale możeby zapalił więcej lamp?

— Nie! — krzyknął Tulo — zaniepokojony, chociaż przez drogę uczciwie potrząsał kieliszkiem gospodarza.

— Wołsz półmrok?

— Wole, wole... Teraz jest bardziej nastrojowo

Władcyjni podziemi

ANTONI MARCZYŃSKI

109) Przecież ten Kański był jego odbiorcą... dobrym gospodarzem skinał głwa, wyjął z kieszeni maleńkie pudełeczko apteczne i położył je na stole przed swoim gościem.

— Kogo chcesz sprzątać, Adolku?

— Będzie o tem w gazetach, — odburknął Tulo pomru i podniósł wieczko. — Czy taka dawka wystarczy dla dorosłej osoby? — zaniepokoił się, stwierdzwszy, że szarawy proszek wypełnia zaledwie ćwierć malego pudełeczka.

— To, co tu jest wystarczy najzupełniej, by wyprawić na tamten świat cztery, pięć osób, — zapewniał go zbrodniczy aptekarz.

— Bez bólu?

— Nmmo, tego nie powiem. Dlatego właśnie daję ci większą porcję, aby gość się nie męczył.

— Niech się męczy! Chcę tego!

— Dobrze, dobrze, Adolku... Ale w tym wypadku mógłby ci narobić kłopotu... krzyknął, wołać o ratunek i wydać zabójcę... uważasz?

— Słusznie, — przyznał Tulo... — A czy on nie pozna tej trucizny po smaku, lub po zapachu?

— Po zapachu, nie. Niema mowy! Co się tyczy smaku, to nie podawaj mu jej w wodzie, ani w mleku.

— A w alkooholu można?

— Można, można... Ale wróćmy do przerwanej rozmowy... Skończyłeś na tem, że przewoźnika rannego, że wypuścił wiośło i wasza łódka popłynęła z prądem...

— Tak, — rzekł Adolf i wychylił duszkiem swój kieliszek. — To wino można żłopać, jak wodę.

— I żłopać je, jak wodę. dażąc do tego, by jak

Maniufaktury

161.68; 7 proc. L. Z. Banku Rolnego 53.25 (w proc.); 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 38.00; 8 proc. L. Z. m. Warszawy 58.00; — 58.75 — 58.25; 10 proc. L. Z. m. Siedlec 51.25.

Akcje

Bank Polski 71.00.

GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 18. b. m.

Zyto 16.25 — 16.75; Pszenica jednolita nowa 25.50 — 26.50; Pszenica zbielana nowa 25.00 — 25.50; Owies jednolity nowy 17.00 — 18.00; owies zbierany nowy 16.00 — 17.00; Jęczmień na kaszę 16.75 — 17.25; Jęczmień browarny 17.50 — 18.00; mąka pszenna luksus. 45.00 — 50.00; mąka pszenna 0000 40.00 — 45.00; mąka żytnia żyłowa 31.00 — 33.00; mąka żytnia sítkowa 24.00 — 26.00; mąka żytnia razowa 23.00 — 25.00.

Maniufaktury

161.68; 7 proc. L. Z. Banku Rolnego 53.25 (w proc.); 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 38.00; 8 proc. L. Z. m. Warszawy 58.00; — 58.75 — 58.25; 10 proc. L. Z. m. Siedlec 51.25.

Akcje

Bank Polski 71.00.

GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 18. b. m.

Zyto 16.25 — 16.75; Pszenica jednolita nowa 25.50 — 26.50; Pszenica zbielana nowa 25.00 — 25.50; Owies jednolity nowy 17.00 — 18.00; owies zbierany nowy 16.00 — 17.00; Jęczmień na kaszę 16.75 — 17.25; Jęczmień browarny 17.50 — 18.00; mąka pszenna luksus. 45.00 — 50.00; mąka pszenna 0000 40.00 — 45.00; mąka żytnia żyłowa 31.00 — 33.00; mąka żytnia sítkowa 24.00 — 26.00; mąka żytnia razowa 23.00 — 25.00.

Maniufaktury

161.68; 7 proc. L. Z. Banku Rolnego 53.25 (w proc.); 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 38.00; 8 proc. L. Z. m. Warszawy 58.00; — 58.75 — 58.25; 10 proc. L. Z. m. Siedlec 51.25.

Akcje

Bank Polski 71.00.

GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 18. b. m.

Zyto 16.25 — 16.75; Pszenica jednolita nowa 25.50 — 26.50; Pszenica zbielana nowa 25.00 — 25.50; Owies jednolity nowy 17.00 — 18.00; owies zbierany nowy 16.00 — 17.00; Jęczmień na kaszę 16.75 — 17.25; Jęczmień browarny 17.50 — 18.00; mąka pszenna luksus. 45.00 — 50.00; mąka pszenna 0000 40.00 — 45.00; mąka żytnia żyłowa 31.00 — 33.00; mąka żytnia sítkowa 24.00 — 26.00; mąka żytnia razowa 23.00 — 25.00.

Maniufaktury

161.68; 7 proc. L. Z. Banku Rolnego 53.25 (w proc.); 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 38.00; 8 proc. L. Z. m. Warszawy 58.00; — 58.75 — 58.25; 10 proc. L. Z. m. Siedlec 51.25.

Akcje

Bank Polski 71.00.

GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 18. b. m.

Zyto 16.25 — 16.75; Pszenica jednolita nowa 25.50 — 26.50; Pszenica zbielana nowa 25.00 — 25.50; Owies jednolity nowy 17.00 — 18.00; owies zbierany nowy 16.00 — 17.00; Jęczmień na kaszę 16.75 — 17.25; Jęczmień browarny 17.50 — 18.00; mąka pszenna luksus. 45.00 — 50.00; mąka pszenna 0000 40.00 — 45.00; mąka żytnia żyłowa 31.00 — 33.00; mąka żytnia sítkowa 24.00 — 26.00; mąka żytnia razowa 23.00 — 25.00.

Maniufaktury

161.68; 7 proc. L. Z. Banku Rolnego 53.25 (w proc.); 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 38.00; 8 proc. L. Z. m. Warszawy 58.00; — 58.75 — 58.25; 10 proc. L. Z. m. Siedlec 51.25.

Akcje

Bank Polski 71.00.

GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 18. b. m.

Zyto 16.25 — 16.75; Pszenica jednolita nowa 25.50 — 26.50; Pszenica zbielana nowa 25.00 — 25.50; Owies jednolity nowy 17.00 — 18.00; owies zbierany nowy 16.00 — 17.00; Jęczmień na kaszę 16.75 — 17.25; Jęczmień browarny 17.50 — 18.00; mąka pszenna luksus. 45.00 — 50.00; mąka pszenna 0000 40.00 — 45.00; mąka żytnia żyłowa 31.00 — 33.00; mąka żytnia sítkowa 24.00 — 26.00; mąka żytnia razowa 23.00 — 25.00.

NEW YORK, ULICA 14-ta

Gdzie się tanio kupuje? - Żebracy i muzycanci - Bezrobotni i... jabłka - „Dopóki niema policjanta!” - Trzy razy zabronione! - Nagie girlsy... na szybie - Obcas w asialcie - Sklep bez sprzedających

Bilet powrotny do... meża

Niezwykłe dzieje tureckiego dyplomaty

Dyplomata turecki, Abdulhak Hamid bey będąc posłem w Brukseli, poznał na balu 18-letnią Belgijkę Lucienne Sacre.

On miał lat 61, ona 18, mimo to, pokochali się od pierwszego wejrzenia.

Ojciec panienki, właśnie ze względu na tę różnicę wieku, nie chciał na to małżeństwo pozwolić,

ale panna Sacre uciekła wtedy do Londynu, gdzie Abdulhak Hamid miał swoje mieszkanie. Turcki duchowny dał zakochanej parze ślub i wkrótce potem, gdy dyplomata odwołano do Turcji, Lucienne Hanum wyjechała razem z mężem.

Ale po latach pożycia małżeńskiego nastąpił nowy zwrot: młodej żonie znudził się stary mąż i zakochała się w pewnym oficerze włoskim, Hamid bey udzielił jej rozводу i

eks-żona Turka wyszła za Włocha.

Zamieszkała w Medjolanie, ale była w ciągłej korespondencji z byłym mężem.

Wreszcie, nagle dawno spotkali się znowu w jakiejś podróży.

Stara miłość odżyła i... pani Lucienne

rzuciła drugiego męża dla pierwszego.

Powtórny ślub odbył się w Konstantynopolu.

W ogromnie żywy sposób opisuje dziennikarz zagraniczny przechadzkę w powszedni dzień po nowojorskiej ulicy 14-tej, będącej sercem dzielnicy sklepów.

Pojutrze są urodziny mojej żony. Cóż jej kupić? Suknie? Tak, suknie. Ale gdzie kupić? Na 5-tej Avenue? Nie, to dla bogaczy. Może, na Broadwayu? Nie, tam jest zbyt drogie komornie, to musiałbym i ja się do niego przyczynić.

Pozostaje więc, tylko 125-ta ulica, ale nie... tam wszystko jest w rękach murzynów... więc chyba 14-ta ulica.

Tam, pomiędzy 3 Avenue a 5-tą jest najwięcej sklepów. Tam też tłoczy się najwięcej osób. Od czasu do czasu tłum się zatrzymuje i otacza żebraka ślepego grającego na mandolinie czy kalekę bez nóg, sunącego ulicą w towarzystwie psa, który niesie blaszany talerzyk.

Na skraju ulicy stoją bezrobotni. Sprzedają tutejszym zwyciężajem jabłka w otwartych skrzynkach. Na kapeluszach mają napisy: „pomagajcie bezrobotnym”.

Obok uliczny sprzedawca kraków krzyczy:

— Krawaty! Czysty jedwab!

10 centów sztuka! Trzy sztuki 25 centów! Spieszcie się, dopóki nie przyjdzie policja!

Ale oto, już jest... przekupień zamyka kramik i już go niema... Ale przyszedłem tu, przecież, by kupić suknie. Sklep, w którego wystawie żywe manekiny demonstrują futra, też nie wchodzi w rachubę.

Ide dalej. Przechodzę obok kina. „Trzecia pięć. Dla młodzieży zabronione. Trzy razy niedozwolone przez cenzurę. Teraz wreszcie zakaz zdjęty”.

Obok sklep z garderobą me-

ska. Na szybach wystawowych przylepiono zdjęcia z meczów bokserkich. Poprośtu, poto, by się panowie zatrzymywali. A na drzwiach sklepu wizerunki nagich girlsów. Tak się kusi mężczyźni!

Na rogu 4-tej Avenue policjant zatrzymał cały ruch: jakiejś pani odpadł obcas, przylgnąwszy do gorącego rozmiętego asfaltu.

Czy mam iść dalej aż do 3-iej Avenue? Tam już są same dancingi i kina.

Ucharakteryzowany na murzyną człowiek przed teatrem rewijowym wrzeszczy:

— Kto teraz wejdzie, trafi właśnie na początek: piękna muryzka miss Lila Thompson odtańczy taniec z węzami!

To zabawne, że ile razy tędy przechodzę, zawsze „właśnie trafiam na początek. Ale cóż? Miss Lila Thompson też musi żyć!

Ale muszę kupić suknie.

Oto, stoję przed sklepem: „Zwrot pieniędzy w ciągu 5 dni”. Tu nic nie rezykuje.

W sklepie pełno kobiet, ale nie widzę sprzedających. Klientki obsługują się same.

Suknie ułożone są według cen, kolorów i wielkości.

— Czy wolno tu przymierzać suknie?

— Tak, w drugiej sali.

— A gdyby któraś klientka wyszła w nowej sukni niepostrzeżenie?

— To niemożliwe! w sali przymiarki siedzi bez przerwy wywiadowczyni i nie spuszcza oka z przymierzających...

Wybrałem suknie, kupilem. Wracam do domu.

Zaginiona karawana

Przygody dwu uczonych w Tybecie

Towarzysze i pomocnicy słynnego podróżnika Sven Hedina, szwedzcy uczeni dr. Nils Ambolt i dr. Erik Norin wyruszyli na wyprawę do północno - zachodniego Tybetu, by tam zbadać całkowicie nieznane okolice.

Dr. Norin dostał się przez przełęcz Karatagum i przez Aksai-czin do Karakorum, gdzie spotkał d-ra Nilsa Ambolta.

Pewien odcinek drogi przebyli obaj uczeni razem, połączywszy swe karawany, potem się rozdzielili.

Dr. Norin udał się zrazu drogą zbadaną przez Sven Hedina, potem doszedł do okolic niezbadanych.

I tu przytrafiło mu się nieszczęście:

zgubił całą karawanę, składającą się ze zwierząt pociagowych i jucznych, przyrzadów i bagażu.

Dr. Norin, mimo to, nie dał za wygraną, nie cofnął się. Szedł dalej.

Sven Hedina nie ma, jednak, od dłuższego czasu żadnych wiadomości od Norina.

Ambolt wyruszył również do północnego Tybetu i udał się w góry Kan-lunu.

Ambolt ma zamiar spotkać się ze Sven Hedinem w Pekinie dopiero w listopadzie, gdyż chce zwiedzić jeszcze jezioro Lop-nor i znajdującą się

na południe od jeziora olbrzymią pustynną przestrzeń Azji Centralnej.

Sven Hedina spodziewa się bardzo wiele z wypraw swych dwu uczniów.

Nojnowszy „krzyk” modv kąpielowej



Na wycieczkach plażowych jest obecnie nowy model trykotu kąpielowego.

Kosa jako strach na wróble i kawki

W Bawarii dolnej na podgórzu Alp, chłopcy używają kosa, jako strachu na wróble i ptaki drapieżne. Twierdzą oni, że stara, wyszczerbiona kosa, przywiązana do drzewa, nasładowie z oddali do złudzenia skrzydło jastrzębia.

Podobno praktyka wykazała, iż

istotnie od czasu wprowadzenia kosa, jako strachu, ptaki wyrządzają znacznie mniej szkód na polach i w ogrodach, a pozatem kosa te odstrasza drapieżników, którzy, jak jastrzębie, wrony itd., wyrządzają szkody wśród ptactwa domowego.

jest Francja z jej 17-tu milionami, potem idzie Anglia, Kanada, Niemcy, Australia i Argentyna.

Jest też

król, który posiada tylko jedno jedyne auto:

królom tym jest Szpicbehr.

Prawie równie sielankowemi krajami, w których nie istnieje zagadnienie regulacji ruchu, są wyspy Salomona, liczące 14 aut, angielskie terytorjum Somali z 56 samochodami, oraz Liberia, mogąca się pochwalić 100 samochodami.

W styczniu 1932 r.

na 56 ludzi na ziemi przypadła 1 samochod.

gdy rok przedtem już wypadło je dno auto na 54 ludzi.

W Ameryce wypada jedno auto na cztery osoby, na wyspach Hawajskich jedno na 7 osób, we Francji jeden samochód na 24 osoby, w Anglii jeden na 28, w Niemczech jeden na 95.

Ile jest samochodów na świecie? Najwięcej w Stanach Zjednoczonych... jeden na Szpicberga

Ile jest samochodów na świecie? Na to pytanie daje odpowiedź urząd amerykański: „United States Department of Commerce” w niezmiernie interesującej statystyce.

1 stycznia 1932 r. było na całym świecie 35.263.397 samochodów.

Z tego 25.966.353 przypadło na Stany Zjednoczone, a reszta dopiero na wszystkie inne kraje.

Z pośród tych samochodów 29.291.172 przypada na osobowe, 362.784 na autobusy, a 5.609.441 na ciężarówki.

Mimo kryzysu ekonomicznego, powiększyła się ilość aut w Anglii, Francji i Włoszech

w porównaniu z rokiem ubiegłym, natomiast, w Austrii, Niemczech, Hiszpanii, Finlandii i Kanadzie liczba samochodów znacznie spadła.

Drugim krajem co do ilości aut po Ameryce, która ma 26 milionów samochodów,

Tak się nam pić chce!



W czasie upałów — świeża woda smakuje doskonale.

Warszawskie migawki sądowe

Sport w rodzinie

Pogoń za niewierną żoną

W życiu bywa wiele przykrych niespodzianek, a z nich bodaj najdotkliwszą jest dowiedzieć się, że żona której się bezwzględnie ufało, nie jest znowu tak bardzo wierna.

Przeżył to pan Pinkus Z., w niżej podanych dramatycznych okolicznościach.

Pan Pinkus ma sklep, bo co on ma mieć właściwie, czem ma być, leśniczym, porucznikiem artylerji, rekordzista olimpijskim???

To nie są dla niego zajęcia. A szkoda. Bo żona, zwyczajnie jak to kobieta, sama nie wie czego właściwie chce. Nie podoba się jej siedzenie w sklepie, ona ciągle marzy o życiu w wielkim świecie, w otoczeniu wysportowanej młodzieży.

Pragnienia te i częściowe ich realizowanie tała pani Gućia bardzo starannie i kto wie czy pan Z. dowiedział by się o czemkolwiek gdyby nie przypadek.

Pewnej środy do sklepu wszedł znajomy kłonec z Otwocka.

— Szanowanie panie Zet i atoli wieszkuje się z panem a propos sport w rodzinie.

Owsem, mój Moniek jest znany w całym naszym domu letkoatletik. — rekordzista co się dotyka rzut z kula, deska, tudeż świszczepem, właśnie dzisiaj wybił szybe na drugim piętze u dentysty Rabinowicza, musiałem zapłacić trzy złote. Sie mówi trudno — sie może zwrócić, jak pojedzie na Olimpiade — do Ameryki. Sportowcy dziś ładną forsa mają. To pójdę łamać rodzonnego dziecka karierę? Niech się walczy, niech się ćwiczy,

niech zarabia!

— Nie do pańskiego syna się dotyczy. Chodzi mnie o żonę. Ona się puszcza na motocykla, że znowu się robi parzeń.

— Zostaw pan takich żartów.

— Niestety własnoręcznie widziałem ją wczoraj siedzieć z tyłu, za młodym szmondakiem na Warszawskiej

ulicy w Otwocku.

On powozi, a ona trabi, ona krzyczy i

wogóle reguluje ruch z rękami i nogami!

— Zamilczaj pan do mnie przez chwile szepnął pan Pinkus i blady jak papier osunął się na krzesło.

Wypitwszy pół szklanki wody wrócił do straszego tematu i dowiedział się wstrząsających szczegółów. W każdy wtorek pani Gućia, pod pozorem odwiedzenia krawcowej ginie ze sklepu na kilka godzin.

Wówczas to spieszny na Plac Broni, gdzie oczekuje ją dzielny motocyklista pan Beniek S. z zapasowym płaszczem i okularami.

Dosiadają stalowego rumaka i mkną do Otwocka. Czy zatrzymują się gdzieś po drodze, nie wiadomo, ale raczej tak, jeśli weźmie się pod uwagę że po przyjeździe na miejsce zjadają za jednym zamachem w koszernej restauracji

ćwiartkę gęsi

i talerz furtelek.

Po wysłuchaniu tej relacji p. Pinkus ponuro uścisnął dłoń życziwego informatora i czekał wtorku.

W tym dniu pojechał takśową na lubelską szosę i ze straszakiem w reku patrolował.

Nadjechali i rozpoczął się szalony wyścig. Padły strzały. Maszyny rwały jak wściekłe, a wreszcie pod samym miastem motocykl się zatrzymał p. Beniek złaził i zbił zazdrosnego meża na kwaśne jabłko.

Z ranami na duszy i twarzy pan Z. popieszył do sądu, wniósł skargę o pobicie, ale na rozprawę, ani on, ani oskarżony się nie stawili, wobec czego sędzia proces umorzył.

Należę się domyślać, że pani Gućia z właściwym pięknym kobiećkom sprytem potrafiła burzę zażegnać.

Kto wie czy p. Beniek nie dokupił przyczepki i nie robia już teraz wyścigek we trójke?

To bardzo prawdopodobne.

Ludowe stroje niemieckie



14 sierpnia w miejscowości Vetschau w Sprewaldzie odbyła się zabawa ludowa, w której wzięło udział 500 kobiet w tradycyjnych strojach.

Co wróżą gwiazdy na dzień 19 sierpnia? Oryginalne pomysły i nowe poczynania

Pod tym względem już wczesne godziny ranne mogą się zażnaczyć bardzo dodatnio, przynosząc szersze zainteresowania, nieoczekiwane korzyści lub zyski, oryginalne znajomości, albo też umowy lub związki, które później okażą się korzystne.

Ranek dzisiejszy nadaje się do wszelkich poczynañ ryzykownych, spekulacyjnych, załatwiania interesów dotyczących komunikacji, kolei, transportów, lotnictwa, radia, kina i wynalazków. Może nam przynieść powodzenie w zaprowadzaniu reform lub zmian, w studiach, poczynaniach bardziej samodzielnych i oryginalnych, pracy literackiej zarówno jak i w bezpośrednich stosunkach z innymi — dzięki większej sile przekonania innych ludzi i wpływania na ich decyzje.

Idzie bardziej postępowe i humanitarne połączenia z dążeniem do harmonji

zgody — dzięki wpływow ustalającym, jakie będą się jednocześnie manifestować. To też raneć dzisiejszy pomyslnym jest dla współdziałania z innymi, a zwłaszcza osobami starszemi, a może nam również przynieść powodzenie w interesach dotyczących ziemi i jej produktów, rolnictwa, kopania lub garbarstwa.

Półdnie zapowiada się również dodatnio, a godziny późniejsze sprzyjają ekspansji towarzystkiej i artystycznej. Gorszy nastój, jakipławi się koło 15-ej w związku z drobnymi niepowodzeniami — później ustąpi.

Wieczór po godz. 21-ej może dać powody do niezadowolenia w związku z jakimiś drobnymi niepowodzeniami towarzystkimi lub też dotyczącymi korespondencji albo podróży.

Dziecko dziś urodzone — bystre, zręczne, dowcipne, oryginalne, wynalazcze — może osiągnąć powodzenie w związku z radem, kinem, lotnictwem i automobilizmem.

J. S. D.

Radio warszawskie

PIĄTEK	SOBOTA
WARSZAWA, (Dług. fal 1411.8 m.). 11.58: Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa.	WARSZAWA, (Dług. fal 141.8 m.). 11.58: Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa.
12.45: Płyty.	12.45: Płyty.
13.35: Płyty.	13.35: Płyty.
15.10: Płyty. 15.30: Płyty.	15.10: Płyty. 15.30: Wiadomości wojskowe. 15.40: Słuchowisko dla dzieci.
16.40: Odczyt „Kilka słów o Gruzji”.	16.05: Płyty.
17: Muzyka lekka.	17: Koncert popularny.
18: Odczyt „W turezańskim zaścianku szlacheczkim”.	18: Odczyt. 18.20: Muzyka lekka i taneczna.
19.45: „Przegląd rolniczej prasy zagranicznej”.	19.45: „Wiadomości ogrodnicze”.
20: Koncert symfoniczny.	20: Muzyka lekka.
21: Feljton „Frazes a prawda”.	21.10: Feljton „Na widnokręgu”.
21.15: D. c. koncertu.	21.25: D. c. koncertu.
22: Melodie z filmów dźwiękowych.	22.05: Utwory Chopina w wyk. B. Kona.
22.50. Muzyka taneczna.	22.50: Muzyka taneczna z Ciecchicką.

Już fałszują pieniądze watykańskie

W Città di Vaticano natrafiono na ślady bandy, która fałszowała monety watykańskie, srebrne i niklowe. Zwiększa dużo fałszyfikatów wykryto wśród znajdujących się w obiegu monet trzeciej serii z data 1931 roku. Najwięcej fałszy-

katów znajduje się wśród obiegających 5-lirówek srebrnych.

Policja włoska przeprowadza śledztwo, aby ująć w swe ręce fałszerzy, gdyż monety watykańskie mają obieg w całych Włoszech na mocy traktatu laterańskiego.

W hołdzie zastudze Administratora-Obywatela

Dzisiaj dzień Imienin Wojewody białostockiego, Marjan Zyndram - Kościalkowski: kawaler orderów „Wirtuti Militari” i „Polonia Restituta”, odznaczony „Krzyżem Niepodległości z Mieczami”, „Krzyżem Zasługi Litwy Środkowej”, czterokrotnie krzyżem „Walecznym”, oficer francuskiej „Legii Honorowej” — jest działaczem znanym i szanowanym dla swych zalet charakteru i umysłu oraz zasług — nie tylko we wschodnich województwach naszego kraju.

P. Wojewoda posiada za sobą karty chlubnej i owocnej działalności dla dobra państwa, jest to zasłużony bojownik o niepodległość, energiczny działacz na polu politycznym i społecznym. W zarząd województwa wniósł zasoby swego bogatego doświadczenia; nie miało to nic wspólnego ze skostniałą biurokracją, gdyż p. Kościalkowski nie wznosił się po drabinie kariery urzędniczej, lecz wszedł na swój urząd wprost z terenu pracy politycznej, społecznej, gospodarczej i samorządowej, zrosł się z realnymi wymogami życia, był człowiekiem „rzeczywistej rzeczywistości”. Nie było mu obce żadne z zagadnień, jakie nurtowały nasze społeczeństwo. Pracując wśród najszerszych warstw, znał dokładnie wszystkie bolączki i troski, rozumiał biedę i nędzę ludzką i umiał się w nią wżyć.

To też gdy objął swe stanowisko w Białymstoku — nie był administratorem-biurokrata; rzą-

dził województwem, mając na oku jego pożytek, ład i postęp. I nie ograniczył się do spraw czysto-administracyjnych, pracując wytrwale na polu gospo-

ulic i placów, by bezrobotnym dać pracę i zarobek.

W dziedzinie kulturalnej wraziła się inicjatywa p. wojewody — w zorganizowaniu Koła



tem roku będzie mogła pomieścić 1000 dzieci.

Istnieje na terenie województwa szereg instytucji i zakładów opiekuńczych dla dzieci, które mogą Solenizanta uważać jako swego protektora.

Ale są to tylko fragmenty; które nie dają pełnego obrazu działalności p. Wojewody, wskazują jednak, jak żywa i wszechstronna jest ta działalność. Życzyć należy p. Wojewodzie, aby z owoców swej pracy odniósł takie zadowolenie, jakie odczuwa cała ludność województwa, aby zamierzenia swoje na przyszłość mógł przeprowadzić z najlepszym skutkiem.

Z okazji dzisiejszych Imienin p. wojewody białostockiego, Marjana Zyndrama Kościalkowskiego, złożyli Mu wczoraj życzenia naczelnicy wydziałów urzędu wojewódzkiego i starosta grodzki p. dr. Zak.

Zamiast wieńca na grób ś.p. ks. Grzybowski

Zarząd oddziału białostockiego Polskiego T-wa Krajowego — zamiast wieńca na grób ś.p. ks. Pawła Grzybowski, wieloletniego członka zarządu oddziału białostockiego P. T. K. złożył za pośrednictwem „Dziennika Białostockiego” na rzecz Ochronki Sióstr Szarytek w Białymstoku złotych dwadzieścia pięć.

darco-administracyjnym, społecznym i kulturalno-oświatowym. Inicjatywa i praca P. Wojewody sprawiła, iż województwo białostockie staje się coraz lepiej zagospodarowane.

W sprawie robót publicznych na terenie województwa — praca p. wojewody szła równoległe z pracą wojewódzkiego Komitetu do Spraw Bezrobocia, któremu przewodniczył. Jest też za usługą p. Wojewody pomoc finansowa magistratowi miasta Białogostoku w celu uruchomienia robót około regulacji i naprawy

miłośników historii, literatury i sztuki, którego zebrania ożywił swymi odczytami i pogadankami.

Zasługą dzisiejszego Solenizanta jest wykształcenie kilkudziesięciu pracowników na niwie samorządowej — przez danie inicjatywy urządzenia kursów samorządowych dla bezrobotnych pracowników umysłowych.

Orędownika znalazła w województwie sprawa kolonii letnich dla dzieci. Za Jego inicjatywą powstała kolonia letnia w Druskienikach, która w przysz-

do przedmiotów wartościowych. Cyganka przybyła wraz ze swą przyjaciółką, która dla rozmaitej podjęła się za indjanę. Zaczęły wspólnymi siłami atakować „djabła”, mrużąc zaklęcia i wyczyniając jakieś sztuczki, co całkowicie oszołomiło Eichlerową. Gdy zażądały wydania wszystkich kosztowności, nie opornowała. Dała im złoty zegarek męski, pierścionki, naszyjnik, kolczyki, bransoletkę, broszkę i 250 zł. gotówką. Cyganka włożyła to wszystko do płóciennego woreczka, i obie ulotniły się pośpiesznie.

Jak cyganki „atakowały djabła” i „odczywały chorobę”

Na stacji kolejowej Nurzec spotkały się przypadkowo w dniu 15 listopada ub. r. dwie cyganki: Anna Brylewicz i Helena Grabowska, pochodzące z różnych miejscowości. Rozgadały się i postanowiły wspólnie przeprowadzić jakąś cygańską kombinację, któraby im przyniosła pewną kwotę pieniędzy. Dowiedziawszy się, że choruje zamężny właściciel młyna i tartaku w pobliżu stacji, Józef Eichler, postanowiły to wykorzystać.

Jedną z nich udało się do mieszkania Eichlera i żonę jego, Eufrozynę, nakłoniła do wróżby.

Oczywiście plotła, co jej ślina na język przyniosła, a między kłamstwa zręcznie przemyciła „wróżbę”, że ktoś z bliskiej rodziny jest chory i że lekarze nie wyleczą go, lecz tylko znachor.

To naiwna Eichlerowa przekonała, że cyganka „mówi prawdę”. Zwierzyła się jej, iż jest bardzo przejęta chorobą męża i uczyni wszystko, aby go ratować.

Gdy więc cyganka zaproponowała jej, że „odczyta chorobę”, zgodziła się na to bez chwili namysłu. Cyganka postanowiła od razu wykorzystać okazję. Zaczęła włożyć się po domu, mrużąc niewyraźnie jakieś słowa, które miały imitować zaklęcia. Eichlerowa drżała z wzruszenia, i nie umiała odmówić cyganice gdy ta prosiła, aby jej dano jakieś wartościowe przedmioty. Otrzymała złotą ślubną obrączkę i srebrną dwuzłotówkę. Przekonała Eichlerową, że musi udać się z tem do domu, gdzie modlić się będzie do djabła o zdrowie dla Eichlera.

Następnego dnia okazało się, że „djabł” nie dał się przeblagać, że ma natomiast słabość

do przedmiotów wartościowych. Cyganka przybyła wraz ze swą przyjaciółką, która dla rozmaitej podjęła się za indjanę. Zaczęły wspólnymi siłami atakować „djabła”, mrużąc zaklęcia i wyczyniając jakieś sztuczki, co całkowicie oszołomiło Eichlerową. Gdy zażądały wydania wszystkich kosztowności, nie opornowała. Dała im złoty zegarek męski, pierścionki, naszyjnik, kolczyki, bransoletkę, broszkę i 250 zł. gotówką. Cyganka włożyła to wszystko do płóciennego woreczka, i obie ulotniły się pośpiesznie.

I to jednak diabłu nie wystarczyło. Tegoż dnia po południu przybyła „indjanka”, prosząc o garderobę i poeć słoniny. Ponieważ słoniny nie było w domu — Eichlerowa udała się do sklepu, gdzie opowiedziała o wszystkim sąsiadom. Nie w ciemni bity soltys przyknał „indjanę” aż do czasu przybycia policji.

Dnia 7-go stycznia r.b. Helena Grabowska skazana została na jeden rok więzienia.

Wczoraj na ławie oskarżonych zasiadła Anna Brylewicz. Sędzia Gielniewski skazał ją na jeden rok więzienia.

Zastawowy rejestr drzewny Kupcy i przemysłowcy drzewni nieco odetchną

W Nr. 70 Dz. U.R.P. z dnia 16 sierpnia 1932 r. ogłoszone zostało rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości i przemysłu i handlu z dnia 4 lipca 1932 r., wydane w porozumieniu z ministrami skarbu, rolnictwa i reform rolnych, o rejestrze zastawowym drzewnym i znakach zastawowych. Zgodnie z tem rozporządzeniem, w każdym sądzie grodzkim prowadzony będzie rejestr zastawowy drzewny dla okręgu danego sądu. Rozporządzenie ustala szczegółowe techniki rejestracji, przeprowadzoną w danym sądzie, i kwestję znakowania drewna, na którym ustanowiono rejestrowe prawo zastawu.

Rozporządzenie weszło w życie z dniem ogłoszenia. Posiada

ono duże znaczenie dla woj. białostockiego, posiadającego bardzo rozwinięty przemysł i handel drzewny, dziś mocno utykający z powodu ograniczenia możliwości eksportowych i zbytu w kraju. Zastawowy rejestr drzewny pomoże pewnym stopniem przetrwać okres obecnej stagnacji.

Pszenica zwyżkuje

Ostatnie notowania cen zboża na rynku białostockim przedstawiają się, jak następuje:

Pszenica 22—23 zł., żyto 17 zł., jęczmień 18—20 zł., owsie 20—22 zł. Tendencja dla pszenicy zwyżkowa, dla in. zbóż — zniżkowa.

W zdrowym ciele zdrowy duch

Zdążając do podniesienia ogólnej zdrowotności i tężyzny fizycznej działy, miejski komitet W. F. i P. W. uznał konieczność stworzenia stałych ogródków jordanowskich, tembardziej, że Białostok w tej dziedzinie jest jeszcze daleko w tyle w stosunku do innych miast. Chodzi o to, aby dzieci mogły pod doświadczeniem instruktora (ki) spędzić kilka godzin na słońcu i względnie na czystym powietrzu, oraz oddawać się ćwiczeniom fizycznym i zabawom.

To też miejski komitet zwrócił się do magistratu z prośbą o włączenie do kompleksu bo-

iska znajdującego się obok niego od strony północno-wschodniej zalesionego terenu w formie trapezu między ulicami: 11-go Listopada, Wołodyjowskiego i Bezimienna, łącząca obok boiska te dwie ulice.

Śmierć w gliniance

Na terenie cegielni Kozłowszczyzna gm. Białostoczek 21-letnia Jadwiga Chodnicka dostała, siedząc na brzegu glinianki, ataku epilepsji. Padając do wody, natrafiła na głębie i utonęła. Zwłoki wydobyto.

s. p.
WITOLD
ZBIROHOWSKI-KOŚCIA
DYREKTOR ODDZIAŁU
Warszawskiego Towarzystwa Ubezpieczeń w Białymstoku
zmarł nagle w Krakowie dnia 16 sierpnia 1932 roku.

Eksportacja zwłok z domu przy ul. Słonimskiej nr. 15 do kościoła Farnego odbędzie się dnia 20 b.m. o godz. 9-tej rano. Po nabożeństwie nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz parafjalny.

O czem zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku
ŻONA, CÓRKA, SYN I ZIĘĆ.

Pogrzeb ś.p. ks. Grzybowski

W dniu wczorajszym nastąpiła eksportacja zwłok ś.p. ks. Pawła Grzybowski do kościoła parafjalnego w Starosielcach. Żalobna uroczystość przy licznych udziałach duchowieństwa okolicznych parafii ścianała tłumy publiczności ze wszystkich sfer społeczeństwa w liczbie 8000osób.
Pogrzeb dziś o godz. 9 rano.

Dzleje grzechu

Mieszkanca wsi Folwarki Tylickie gm. Zabłudów, 21-letnia Maria Matwiejczukówna, poznała pewnego młodzieńca, w którym zakochała się bez pamięci. Nieuczciwy wykorzystał to, uwiódł dziewczynę, a gdy zaszła w ciążę — rzucił ją bez skrępowań.

Onegdaj przyszło na świat dziecko. Wstydząc się wobec sąsiadów — Matwiejczukówna przy pomocy swej matki zabiła je zaraz po położu, a trupa usiłowała ukryć. Obie staną przed sądem.

Komisarz Rządu nie pośle egzekutora do Kasy Chorych

Wczoraj w służbowym gabinecie komisarza rządowego i pod jego przewodnictwem odbyła się konferencja z udziałem dyr. Kasy Chorych, p. Szczesnego, buchaltera Kasy Chorych, Wierpachowskiego, oraz buchaltera magistratu, Neumana, w sprawie opłacania ra-

chunków za leczenie członków Kasy Chorych w szpitalach miejskich.

Po szczegółowym omówieniu całego zagadnienia doszło narazie do porozumienia, wobec czego miasto rezygnuje kroków egzekucyjnych.

s. p.
WITOLD
ZBIROHOWSKI-KOŚCIA
VICE-PREZES
Wojewódzkiego Komitetu do Spraw Bezrobocia w Białymstoku
zmarł w Krakowie dnia 16 sierpnia 1932 roku

Zawisdamiając o zgonie jednego z najbardziej zasłużonych członków Prezydium, wybitnego działacza społecznego i opiekuna biednych, zapraszamy Wszystkich Członków Komitetu do wzięcia udziału w oddaniu Mu ostatniej posługi w dniu 20 b.m. o godz. 9-tej rano.

Prezydium Wojewódzkiego Komitetu do Spraw Bezrobocia w Białymstoku.

APOLLO
Dziś o g. 6⁰⁰, 8 i 10¹⁵ w.
PREMJERA WIELKIEGO FILMU
z cyklu przebojów na sezon 1932-33

NAJPIĘKNIEJSZA
gwiazda ekranów europejskich
SŁYNNA WAMPIRZYCA
powabna, namiętna kusicielka

BRYGIDA HELM

W jej najnowszym dramacie miłości, zdrady i bohaterstwa P. T.

GLORIA

NA SCENIE:
NOBE HISZPAŃSKIE
REWJA MIŁOŚCI

NINY BIELICZ

Widowiska
APOLLO 6⁰⁰, 8, 10¹⁵
BRYGIDA HELM
w najnowszym dramacie p. t. „GLORJA”
Na scenie NOCE HISZPAŃSKIE

„MODERN” Poc. 6¹⁵, 8, 10³⁰
JEJ
ERSCELLENCJA MIŁOŚCI!!
— NA SCENIE —
WYSTĘPY ARTYSTÓW

POLONA Poc. 6⁰⁰, 8⁰⁰, 10⁰⁰
GÓRY W PŁOMIENIACH
Wojsenny film dźwiękowy
Ponadto: TYGODNIK DŹWIĘKOWY

Pies chart biały przybłąkał się 17 bm. Prawy właściciel odbierze za pokryciem kosztów. Krackiewicz, ulica Modlińska 8.

Power sprzedam tanio. Wiadomość w Administracji.

Skradziono książeczkę wojskową, wydaną przez P.K.U. Augustów na imię Adama, syna Antoniego, Matusia rok. 1883 zam. w Bielsku Podlaskim oraz dowód osobisty, wydany przez gminę Dubiażyn i zaświadczenie obywatelstwa, wydane przez Starostwo Bielsk Podlaskie na imię tegoż.

Zgubiono postfel z dokumentami: karte nadliczbowa wyd. przez P.K.U. Białostok, karte zdrowia i dowód osobisty wyd. przez Magistrat m. Białogostoku na imię Mejjera s. Josela Gouchmana rocn. 1910 zam. przy ul. Zamenhofs 15.

LeKarcz-Dentysta
B. SREBROŁOWA-NISZT
ulica Sosnowa 1.
Przyjmuje codziennie od godz. 10—2 i 4—7 wiecz.

Dr. M. Kacnelson
Choroby weneryczno-skrone
Przyjmuje od godz. 9—1-ej i od 4—7-ej
BIAŁYSTOK,
Kiljańskiego 8 Telefon, 8-61.

Dr. Neumark
Choroby weneryczne, skórne i nosogardłowe.
Przyjmuje od godz. 10—12 i od 2—8 w.
Białystok, ul. Kiljańskiego 11.
Telefon Nr. 6-06.